

Gdzie są moi przyjaciele

(Dokończenie ze strony 22)

Danielu, nalewaj piwa do kufla. Siadajmy do stołu. Zaraz przynoszę ziemniaczki deptyczki czyli puree, kurzą wątróbkę i korniszony. Będzie uczta jak u Baltazara. Zaspokoimy głód, ugasimy pragnienie, a potem dla rozpusty będą chrusty i czerwone wino.

Dla rozpusty będą chrusty i czerwone wino – powiedziałem, wchodząc do salonu mych myśli.

Witaj, witaj, witaj! Nasz słowodajny Autorze. Witaj wiosennie, witaj strzemiennie, witaj bezwzględnie – te słowa wygłosił filozof Pan Nietwór, za siebie, za Daniela i za Wiosnę.

Odpowiedziałem na powitanie: Gdzie są moi przyjaciele? Moi przyjaciele! Woła i woła samotny mieszkaniec ziemi. Jesteśmy tutaj, jesteśmy tutaj. Słyszysz głosy wokół siebie. Już was poznaję, ponieważ tak samo kłamiecie jak dawniej. Już was poznaję. Czy macie jakiś pomysł, gdzie mogę znaleźć poezję życia. Mówiąc to uśmiecha się człowiek z miłości do piękna i powtarza pytanie po angielsku: have you any idea where I can find the poetry of life?

Widzisz, kochany nasz Autorze, jak to dobrze, że znowu zaczęliśmy się uczyć angielskiego – to bursztynowy głos Wiosny, przysypany lekko kminkiem seksu.

Siadam do stołu, gdzie dla rozpusty już są chrusty i czerwone wino. Siadam do stołu, bo najlepiej jest wśród przyjaciół.

ANDRZEJ BARTYŃSKI



Poeta znad Luciąży Jerzy Włodzimierz Misztela (1946-2013)

(1987). Następne tomiki poetyckie, np. „Garbate poranki” (1998), „Klejnot z sitowia” (2001) otworzyły mu drogę do Związku Literatów Polskich – Oddział w Kielcach. Napisał też piękny poemat o swym przodku, bohaterze wojny secesyjnej w Ameryce (ten zbiorek obiecano mu wydać w LSW), oraz obrazowo ukazaną opowieść prozą pt. „Strajk zegarmistrzów” o gorącym czasie strajków i polityczno-społecznego zamętu w kraju przed stanem wojennym. Oczywiście akcję tej prozy umieścił w bełchatowskim kombinacie.

Nigdy nie należał do żadnej partii, ale nie unikał społecznego uczestnictwa w zbiorowiskach twórczych. Najpierw związał się z piotrkowskim RSTK, z sekcją literacką „Pomona”. Zmiany ustrojowe po 1989 roku zmiotły niejedną taką inicjatywę. Świetnie tu działające RSTK po latach istnienia uległo rozwiązaniu. Zanim jednak to się stało, Jerzy W. Misztela został wybrany do Rady Krajowej RSTK. Działal tam, poznawał ludzi pióra o proveniencji robotniczej i ich książki, publikował swe utwory w RSTK-owskich periodykach. Potem przez szereg lat był aktywnym członkiem klubu literackiego „Zakole”, który zrzeszał głównie adeptów pióra, toteż praca klubu miała charakter warsztatowy. Po kilku latach klub został rozsadzony od środka przez zawistników: takich nigdy nie brakowało, zwłaszcza tam, gdzie coś dobrego się dzieje.

„Zakole” odeszło w przeszłość, lecz „próżnia” trwała niedługo, bo pod tym samym patronatem Miejskiego Ośrodka Kultury w Piotrkowie powstał nowy klub, którego nazwę „Abaton” wymyślił właśnie Jurek. To czas późniejszy. Natomiast w roku 2001 utworzyłem i przez 10 lat prowadziłem w tutejszym Domu Nauczyciela grupę literacką „Pomosty”. Jurek, nie rezygnując z „Abatonu” zgłosił swój akces także do „Pomostów”. Grupa ta wydawała czasopismo literackie pod tym samym tytułem, gdzie Jurek wielokrotnie zamieszczał swe wiersze i fragmenty powieści.

Komu z nas przez te wszystkie lata przyszłoby na myśl, że ten silny jak tur mężczyzna, rozwijający się twórczo – tak przedwcześnie nas pożegna? O tym zagrożeniu wiedziałem dopiero wtedy, gdy pisałem „Legion” z taką dla Jurka strofą:

*Wręcz heroiczny, gdy się zmagam
ze słowem (w parze z Watermanem)
i kiedy jako losu tragarz
walczy z zabójczym „tulipanem”.*

Dziś czasowniki, użyte tu w czasie teraźniejszym, są już kłująco nieaktualne – przebrały się w czas przeszły... A tak niedawno rozmawialiśmy nie tylko o tym, co pisał. Zwieraliśmy się wzajem z kłopotów codzienności, snuliśmy wspomnienia. Jurek często i zawsze z estymą wspominał nieżyjącego już ojca. Kiedyś zaszkoczył mnie wierszem dedykowanym, wtedy jeszcze żyjącemu, arcybiskupowi Józefowi Życińskiemu. Wydało mi się dziwne, że autor pisze o tym duchownym *per ty*, jako o swoim koleźce. I Jurek opowiedział mi, jak to w dzieciństwie obaj pasali krowy w dolinie nad Luciążą, a ówczesnego Józka nazywano „Mirkiem”. Lecz ten wiersz to nie tylko retrospekcja z lat chłopięcych. To równocześnie wyraz szacunku i uznania dla znanego z bezkompromisowych wypowiedzi, także przedwcześnie zmarłego

hierarchy.

Mijały jesienne tygodnie bez znaku życia od Jurka. Zadzwoił 22 grudnia ub. roku... ze szpitala. Zbolałym głosem, krótko (bo zakazano rozmów z pacjentami) wyduślił z siebie kilka zdań. To była nasza ostatnia, może dwuminitowa rozmowa. I dokładnie po 37 dniach (28.01.2013) słyszę w słuchawce głuchy, zrozpaczony głos Krystyny: „Jurek zmarł w szpitalu przy ul. Roosevelta, dzisiaj, o piątej po południu. Byłam przy Nim. Umierał spokojnie...”.

Jak trudno w to uwierzyć, Drogi Przyjacielu! Jak przeboleć to, że musimy myśleć nie „jesteś”, lecz „byłeś”? Ale to niezupełnie tak, bo pozostałeś w sercach i pamięci tych, którzy cię kochali i cenili. Pozostałeś też w swej znakomitej poezji i prozie. Twoje zabite przez straszną chorobę ciało musimy pożegnać, lecz Twoje dzieło jest żywe, piękne i mądre. Przez nie będziesz żył w nas, póki my żyjemy... Bez ciebie poranki będą jeszcze bardziej garbate, ale twój z sitowia klejnot talentu przebijie swym blaskiem mrok obezwładniający nasze umysły i serca. Ten blask będzie świecił mocniej niż utrwalony twym piórem blask księżycy nad Luciążą. Żegnaj, wspaniały Twórcu i Przyjacielu!

Rafał Orlewski

Irena Tetlak

samotność

przeczekuje tęsknoty na balkonie
wsluchana w muzykę
odurzona lekko aromatem kawy
nic jej nie ożywia
nawet dolatujący zgiełk wielkiego miasta
rozmyśla leniwie
wypatruje rumieńca w zieleni
czeka z cierpliwością
którą wymyślił sam Bóg –

każdemu dał trochę czasu
dla niej był łaskawszy o ostatnią sekundę
o obietnicę nadchodzącego losu

Mammozonia

nad moją Mammozonią czuwają
anioły. mają szeroko rozpostarte
ramiona. chronią mnie przed złymi
emocjami. wiara z przeznaczeniem
rytmicznie współgrają

jak początek z końcem
jak koniec z początkiem

Gazeta Kulturalna Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543

e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — Andrzej Dębowski.

Współpraca: Józef Baran, Emil Biela, Tadeusz Czemiawski, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Igor Wieczorek, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.